PRZYSZŁOŚĆ

Pisemko dla Dzieci i Młodzieży.
Dodatek do Głosu Wąbrzeskiego

Módl się i Pracuj — Bądź dobrym dla innych

Rok 1 | Wąbrzeźno, 28 marca 1934 | Nr. 5

Wiktor Prusakowski — Wąbrzeźno

Śmierć Chrystusa!

Drży blade słońce, w krwawej łuny chmurze,
Głuchy jęk z ziemi dobywa się łona,
Między katami, na Golgoty górze
Syn Boży kona!

Kona na krzyżu Ten, którego słowa
Budziły z martwych Łazarze uśpione!
Na głowie Jego korona cierniowa, —
Ręce i nogi gwoździmi przebodzone.
Smutnym wzrokiem ogląda się dokoła,
Poczem unosi głowę w przestwór błękitu
I „pragnę" woła...

„Pragnę" a katy rękami
Żółć Mu leją w usta bolące.
Wtedy to głowa Jego zwisnęła ku ziemi,
Zgasło słońce!... — Umarł Bóg.

Wszystkim Małym czytelniczkom i Czytelnikom

„Wesołych Świąt"

Życzy Wujek

Miłość braterska

W miejscu, na którem wznosi się Jerozolima, była niegdyś uprawna rola. Należała ona do dwu braci.

Gdy żniwo było ukończone, bracia podzielili swoje snopki na dwie równe części i zostawili je w polu.

W tem w nocy jeden z braci pomyślał sobie:

— Jestem sam jeden, a mój brat ma żonę i dzieci. Byłoby niesłusznie, gdybym miał tyle zboża, co i on.

Podniósł się z posłania, poszedł w pole, wziął kilka swoich snopków i dorzucił je do części bratniej.

— Nie domyśli się tego, co zrobiłem, bo gdyby się dowiedział, nie chciałby przyjąć.

Tego samego dnia nad ranem przebudził się drugi brat i pomyślał:

— Mój brat jest młodszy odemnie, nikt mu nie pomaga w pracy; niesłusznie byłoby, gdybyśmy z roli mieli jednakowe zyski.

Powstał tedy, poszedł na pole i kilk swoich snopków dołożył do bratniej kopy.

— Nie domyśli się tego, co zrobiłem — rzekł do siebie. — Inaczej odmówiłby mi.

Nazajutrz obaj bracia udali się w pole. Zdziwili się niepomału, gdy ujrzeli, że ich działy były równe.

Następnej nocy zrobili tak samo, lecz ponieważ dokładali sobie wzejemnie jednakową ilość snopów, nic się nie zmieniało.

Aż nareszcie trzeciej nocy spotkali się z sobą w połowie drogi ze snopami w rękach.

Teraz zrozumieli, dlaczego ich działy były ciągle równe. Rzucili snopy na ziemię i uściskali się czule.

W miejscu, na którem dwaj bracia złożyli dowód serdecznej miłości braterskiej, wystawiono później świątynię.

Powrót bocianów

——— Hań nad ugorem
Sennie się wloką majaczącym sznurem
Zdala — a ciężkie, jak sen nieprzespany...
Bociany, bociany...

Przylecą cicho i wejdą same
W otwartą zawsze gościnności bramę
I dom uświęcą, zwyczajem chowany,
Bociany, bociany...

Co wieczór stare obsiądą topole...
Cisza je dobra zewsząd okole...
— W dni szereg wejdą jak zew pożądany,
Bociany, bociany...

Zygmunt Hoffmann.

Spełniony sen

Kilkuletni Bogdan S. opowiada swej mamusi, co śniło mu się pewnej nocy:

...Ja wraz mamusią i tatusiem znajdowaliśmy się na dużym okręcie zdążającym do Stanów Zjednoczonych.

Była to niedziela. Razem z tatusiem zwiedzaliśmy wszystkie urządzenia na okręcie, jak maszyny, łodzie ratunkowe itd. Czując się trochę zmęczonymi usiedliśmy na wygodnych iście amerykańskich krzesłach. Przyłączył się do nas p. kapitan. Z początku nie zauważył mnie. Dopiero gdy tatuś mnie przedstawił tęmi słowy: Oto mój syn Bogdan.

Kapitan z uśmiechem uścisnął mi dłoń, bacznie na mnie spojrzał, na moją budowę ciała i rzekł: Jak widzę z pańskiego syna będzie raz kiedyś dzielny marynarz!

— No chciałbyś zostać marynarzem?

— Tak! odparłem prędko i nawet i kapitanem!

— Ha! jak widzę masz chęć zostać marynarzem i kapitanem, ślicznie. Bijmy brawo! Tatuś i p. kapitan klaskali z całej mocy w dłoń brawo!!!

...Zbliżaliśmy się do lądu.

Na okręcie ruch nie do opisania.

Marynarze biegli to tu, i tam...

Z okrętu na znak, że się zbliżamy do brzegu wystrzelono z armat.

Również wszystkie syreny odezwały się...

My byliśmy już gotowi. Okręt stanął.

NEW — YORK!

W tem przystąpił do nas p. kapitan. W ręku trzymał mały okręcik i rzekł do mnie: Bogdanie! To dla Ciebie, niech on będzie pamiątką na zawsze i życzę Ci abyś jak tego sam pragniesz mógł zostać kapitanem.

Żegnając się z nami p. kapitan na koniec złożył na moim czole gorący pocałunek.

W tem się obudziłem...

— Słuchaj mamusiu, przyrzeknij mi, że gdy dorosnę to mnie poślesz do szkoły morskiej, aby mnie wykierowano na dzielnego marynarza, dobrze? Przyrzeknij mi?

— No, dobrze, porozmawiam o tem z tatusiem.

— — — — — —

Do czego dążył, to też zdobył. Po kilku latach mały Bogdan został dzielnym marynarzem.

Wiktor Prusakowski.

Liściki

KOCHANY WUJKU!

Zapytuje się Wujek czy sama ułożyłam te rebusy i tą łamigłówkę, naturalnie, że sama, nikt mi nie pomagał. Tym razem przysyłam tylko dwa rebusy, a w następnym liście przyślę coś więcej.

Kończę mój krótki liścik, gdyż nie wiem naprawdę co pisać.

Zasyłam miłe pozdrowienia.

Z poważaniem

H. Skowrońska.

Hala Skowrońska. Niezmiernie rad jestem, że interesujesz się pisemkiem. Nie wiesz co pisać? Przecie tak dużo jest do pisania, np. o Waszej uroczystości szkolnej w dniu Imienin Pana Marszałka. Jedną Twoją łamigłówkę zamieszczam.

W. Pułkowo, dnia 21. III. 1934 r.

KOCHANY WUJKU!

Mam zaszczyt skreślić kilka słówek do Kochanego Wujka. Bardzo się ucieszyłam, przeczytawszy w „Przyszłości", że dla mnie została przeznaczona nagroda za rozwiązanie zagadek w postaci ładnej książeczki. Jako podziękowanie, składam serdeczne „Bóg zapłać".

Mam lat 12, chodzę do piątego oddziału szkoły powszechnej w Wielkiem Pułkowie. Wychowawcą naszym jest p. nauczyciel Gibowski, któremu jesteśmy bardzo wdzięczni za odebrane owoce nauki.

W naszej szkole jest Koło szkolne LOPP. i „Zuch" do których należą prawie wszystkie dzieci.

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego udaliśmy się do kościoła w Łobdowie na Mszę św. Z kościoła poszliśmy do szkoły tamtejszej. W szkole odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się: śpiewy i deklamacje dzieci obu szkół, — ja miałam referat, który sama opracowałam Następnie wznieśliśmy okrzyk na cześć Pan

na Marszałka, wreszcie odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończyliśmy akademję.

Kończę i pozdrawiam Kochanego Wujka.

Czesia Lubińska.

Kochana Czesiu! Dziękuję za przyrzeczenie. Proszę Cię nadeślij mi Twój referat o P. Marszałku, a umieszczę w pisemku.

Czaple, dnia 19. III. 1934 r.

KOCHANY WUJKU!

Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

Ośmielam się poraz pierwszy napisać do Kochanego Wujaszku mały liścik. Chodzę do 6-tej klasy szkoły powszechnej Męskiej w Wąbrzeźnie. Liczę lat 13 i chętnie czytam pisemko pt. „Przyszłość", w którem jest dużo wierszyków, bajeczek dla młodzieży i dlatego odważyłem się napisać liścik do Kochanego Wujaszka. Później będę pisał dużo. „Głos Wąbrzeski" abonujemy już od założenia tego pisma i pragnę, żeby Kochany Wujaszek miał jaknajwięcej abonentów, to i dzieci będą pisywały ładne liściki, rebusy zagadki itp. Tem więcej by miały dzieci zajęcia a Kochany Wujaszek żeby „Przyszłość" mógł zawsze wysyłać z „Głosem Wąbrzeskim". Bo ja nie mogę się doczekać nigdy soboty. Myślę, że Wujaszek to zrobi.

Kończąc mój liścik pozdrawiam Kochanego Wujaszka, a zarazem proszę, aby ten wierszyk był umieszczony w „Przyszłości".

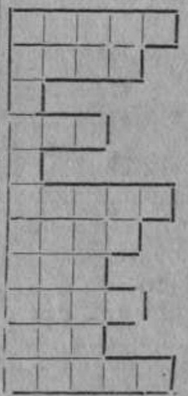
KOCHAJMY SIĘ BRACIA!

Kochajmy się bracia moi!
Niech nam zgoda serca spoi.
Od pałaców — w chatki kmieci,
— Kochajmy się! — niech głos leci.
Jakaż bieda mi dobodzie,
Gdy z mym bratem żyję w zgodzie?
Gdyż z nim smutki i wesele,
Chleb i mienie dzielę?
Kochajmy się tylko wzajem,
Każdy kącik będzie rajem.
Bo gdzie wzrasta miłość, zgoda,
Tam jest szczęście i swoboda.

Paweł Szwiec, ucz. kl. VI.

Kochany Pawełku. Sprawiłeś mi wielką radość Swoim liścikiem — dziękuję za życzenia i zapowiedzi, że będziesz do mnie pisał. Czy nadesłany wierszyk sam ułożyłe? —

Łamigłówka



Rząd czytany z góry na dół da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Drzewo iglaste, 2) Pierwszy człowiek, 3) spółgłoska, 4) Wyrabia się z mleka, 5) Samogłoska, 6) Jest u piekarza, 7) Służy do szycia, 8) Zdrobniałe imię żeńskie, 9) Ptak nocny, 10) zwierzę pociągowe, 11) Inaczej chodzi.

Ułożyła H. Skowrońska — Wąbrzeźno.

NASZ KONKURS.

Jak spędziłem święta wielkejnocy?

Dwa razy w roku — przeżywamy dnie prawdziwej radości. Są to: Gwiazdka i Wielkanoc. Święta te są tematem wielu rozmów.

„Przyszłość" rozpisuje wielki konkurs, mający na celu pobudzenie swoich przyjaciół do opisania, jak każdy z nich spędził święta wielkanocne.

Ze wszystkich opisów — wybierze się 5 najładniejszych, które umieścimy w „Przyszłości" i te też nagrodzimy.

Opis musi być krótki, odpowiadający prawdzie takiej jaka jest. Piszcie, czy było wesele, czy smutek.

Do konkursu zapraszamy wszystkich naszych małych Przyjaciół. Prosimy nie wstydzić się nieładnego wzgl. błędnego pisma, gdyż dotąd nie każde dziecko umie poprawnie pisać.

Tytuł opracowania winien brzmieć: „Jak spędziłem(am) święta Wielkanocne.

ermin nadsyłania opracowania: 6 kwietnia br.